

# MikMik – Guzior

Tylko te piski i piski, i szyszki do fifki,  
I mik mik, jak znikłem  
Tylko te piski i piski, i szyszki do fifki,  
I mik mik, jak znikłem  
Tylko te piski i piski, i szyszki do fifki,  
I mik mik, jak znikłem  
Tylko te piski i piski,  
I zielony dym w moich płucach niebieskich  
Chyba się ziściły mi sny,  
Zjeździłem miasta i wrzucam LSD  
I się zagnieździły glizdy,  
Pełne od robactwa me płuca bez przerwy  
Mam kwadrat jak fraktal  
I zielony dym w moich płucach niebieskich  
Poukładałem sobie wszystko po trasie  
Nikt nie jest nigdzie bezpieczny na kwasie,  
Jebać LSD  
Czuję się taki maleńki  
Jakbym jakiejś uległ kompresji,  
Niech no zobaczę (e)  
Mnóstwo mam gówna,  
Mnóstwo jakichś innych perspektyw  
Leżę sobie w wannie, rozmyślam, dodaję,  
Demony na plecach bez przerwy  
Z wachlarzem pełnym, obszernym,  
Zabierają życie bez "merci"  
Chwyci, nie puści, ja nie żyję bez spin  
Ciągle ktoś zabiera luz mi,  
Gdy staję się lepszy, suko  
Don't be so fucking offended,  
Życie przejebany pressing bez granic  
Te brzegi się zeszły, ulegam sugestii,  
Udało się im mnie uwięzić  
Jestem na lekcji,  
Znowu czegoś nie zdam, znowu nieobecny  
Kurwa mać, Pepsi czy Cola,

Te kreski czy browar?  
Czy bez nich nie zdołam, ziomeczku po'edz mi?  
Bo jestem świeższy niż woda,  
Mam przepis i towar, by przeżyć i skonać  
I grzeszyć i kochać, i grzeszyć i kochać,  
I przeżyć i skonać  
Spojrzeć w oczy bestii  
Tylko te piski i piski, i szyszki do fifki,  
I mik mik, jak znikłem  
Tylko te piski i piski, i szyszki do fifki,  
i mik mik, jak znikłem  
Tylko te piski i piski, i szyszki do fifki,  
I mik mik, jak znikłem  
Tylko te piski i piski, i piski, i piski,  
I piski, i piski  
Tylko te piski i piski, i szyszki do fifki,  
I mik mik, jak znikłem  
Tylko te piski i piski, i szyszki do fifki,  
i mik mik, jak znikłem  
Tylko te piski i piski, i szyszki do fifki,  
I mik mik, jak znikłem  
Tylko te piski i piski, i piski, i piski,  
i piski, i piski  
Bliscy mi wiedzą, że prawdziwy,  
Ktoś radzi "zadbaj o PR"  
A ja z braciakiem palę jointa  
W kształcie rękawicy jak bracia Diaz  
Jadę z tym srogo, a nie jestem jak każda zima  
Hasta la vista, skurwiele,  
Nocne flatery, nocne pragnienia  
Moja ex jakaś za miła  
Stresik jak na egzaminach,  
Ale jakoś lepiej nawijam niż wtedy  
Choć miałem obawy,  
Jak sobie z tym poradzę, zjeby  
Tyle obaw, a nie było potrzeby,  
A myślałem pół dnia  
To wkurwia jak to, że się mówi, ziom  
"Iwyl", nie "ewyl", no ale już chuj tam  
Tylko te cycki i zyski, i szyszki do fifki,

I mik mik, jak znikłem  
Ziomek ziomeczkowi wilkiem,  
Ja jestem na siłce, Mati bodybuilder  
Jak Julian z Baraków całe życie z drinkiem  
Dzisiaj puszczam singiel,  
Jutro puszczam cyngiel  
Ty idziesz na prawo, na prawo, na prawo,  
Ty suko, na prawo jak Tinder  
Tylko te piski i piski, i szyszki do fifki,  
I mik mik, jak znikłem  
Tylko te piski i piski, i szyszki do fifki,  
I mik mik, jak znikłem  
Tylko te piski i piski, i szyszki do fifki,  
I mik mik, jak znikłem  
Tylko te piski i piski, i piski, i piski,  
I piski, i piski  
Tylko te piski i piski, i szyszki do fifki,  
I mik mik, jak znikłem  
Tylko te piski i piski, i szyszki do fifki,  
i mik mik, jak znikłem  
Tylko te piski i piski, i szyszki do fifki,  
I mik mik, jak znikłem  
Tylko te piski i piski, i piski, i piski,  
I piski, i piski



Słowa: brak danych  
Muzyka: brak danych